

Marcin Rodemski

# Ku chwale kultury francuskiej

## W odoowiedzi p. A. Mikułowskiemu

Pan Andrzej Mikułowski po całorocznym pobycie w Anglii powrócił niedawno na ojczyznę i lono i zajmuje się obecnie intensywnie propagandą kraju swoich marzeń. Wygląda odczyty, pisze artykuły, niema, że stacza zażarte dyskusje — ach, przepraszam, co to, to nie: dyskusje, i to zażarte nie byłyby zgodne ze zwyczajami angielskimi, więc... p. Mikułowski od nich się uchyla — wszystko ad maiorem Angliae gloriam.

Cóż p. Mikułowskiemu tak bardzo się podobało w owym wyspiarskim kraju? Wszystko. „Biblioteki, galerie obrazów, muzea, czerwone słońce w południe nad Tamizą, „gotyckie wieże i stare drzewa, które nigdzie tak się nie rozrastają, jak w łagodnym i wilgotnym angielskim klimacie“...

Pełen zachwyty i podziwu kiwa z politowaniem głową nad swymi rodakami, którzy — o zgrozo! — o tych cudach nawet słyszeć nie chcą. Poznając Anglię — pisze p. Mikułowski w „Kronice Polski i świata“ z 11 bm. — każdy „mógłby zdobyć sobie nieocenione w konkurencji na każdym polu oryginalne spojrzenie zrodzone z odmienności od większości doświadczeń“. Rozumie się samo przez się, że p. Mikułowski, spędziwszy rok w Anglii, jest teraz... bezkonkurencyjny w spojrzeniu.

Pomstuje na tych, którzy uważają Anglików za naród koitunów i kupczyków, i poklepują po ułach po ramieniu Imperium. I ja dostałem się pod polityowane pióro p. Mikułowskiego. Nie nazwałbym wprawdzie nigdy Anglików narodem „koitunów i kupczyków“, ale... popełniłem coś o wiele gorszego: wziąłem na serio (w moim sprawozdaniu z odczytu p.

Mikułowskiego, w „ABC“ z 21. 11. 1938) jego „wstęp do gawędy o angielskim teatrze“. I teraz Szanowny Prelegent poucza mnie w „Kronice“, że ten wstęp był... całkiem niepotrzebny. We wstępie tym — przypomnijmy czytelnikom — mowa była o wielkich wartościach sztuki angielskiej i o tym, że my tu ich w Polsce nie doceniamy. Dla p. Mikułowskiego jest to dogmat i każdy, kto o nim wątpli, kompromituje się w jego oczach.

Skompromitowałem się, Gorze! Napisałem (w „ABC“ z 21. 11.): — Teatr francuski jest — naszym zdaniem — o wiele bliższy Polakom, a nikt chyba nie wątpi, że od 9 wieków literatura francuska jest pierwszą w świecie.

To znowu jest dla mnie pewnikiem i chętnie bym to uzasadnił szerzej, ale cóż... P. Mikułowski „uchyla się od dyskusji“. Wydaje mi się wszakże, że takie porównanie dwóch literatur w ich rozwoju dziejowym, zestawienie ich osiągnięć formalnych i treściowych, przeanalizowanie ich stosunku do życia — nie byłoby bezpłodne, przeciwnie, dać by mogło ciekawe rezultaty.

Ale p. Mikułowski stawia sprawę na szerszym gruncie i ujmuje ją bardzo radykalnie; pisze mianowicie: — Kto sili się na pogardę, mówiąc o angielskich kupczykach i uważa, że niczego się od nich nie może nauczyć, niech spojrzy na mapę świata i niech zmieni zdanie.

Naukę można czerpać zewsząd, pogarda nie należy obdarzać nikogo — to pewne. Ale, żeby stwierdzenie potęgi materialnej jednego państwa miało nas napawać uwielbieniem dla niego — co za pomysł?

Ważniejsze są osiągnięcia duchowe. Co na tym polu przedstawia Anglia?

To co w niej najbardziej wartościowe, jest zaczerpnięte z kultury rzymskiej i katolickiej: pośrednikiem, kołonią z a t o r e m tej „niezwykłej wyspy“ była Francja, a potem — już tylko na polu kulturalnym — Włochy. Świadczy o tym język angielski, który jest językiem napol romańskim. Trzeba też przypomnieć, że język francuski został usunięty z sądów angielskich ostatecznie dopiero w r. 1731.

Anglia od kilku wieków stara się oderwać od tej tradycji. Przede wszystkim — protestantyzm. Fantazja, zmysłowość jednego króla (Henryka VIII) powołała Anglię na drogę herezji. To odczepienie stało się nie odbić na obliczu narodu. Upadek rodziny, plaga rozwodów —

to się zaczęło od krajów anglosaskich. Brak wiary w jakikolwiek ideał — poza czysto materialnym — to także charakteryzuje te kraje. Anglia zmateriałizowana, bezwzględna, wyrachowana, perfidna, zdobyła sobie panowanie nad światem. Ale kosztem jakich ofiar m o r a l n y c h? Czy naród nie poniósł szkody na własnej duszy? Przykładów nie trzeba szukać daleko. Niemcy chcą kolonii. Niemcy są silne. Więc... Anglia mówi: „i owszem, damy wam kolonie... francuskie, może dorzucimy i... portu galskie“. Hojność z cudzej kieszeni. Obłudą, zakłamanie, bałwochwalstwo dla własnego interesu.

Dlatego Anglia jest nam daleka, dlatego jej śladami nie pójdziemy. O wiele bliższa jest nam dusza Francji, starszej córki Kościoła, która, jeśli czym grzeszyła i grzeszy, to zbyt idealizmem, zbyt zaufaniem, zbyt łagodnością. Wolność, równość, braterstwo — to hasła idealne, ale jakże nieżywcio, gdy chce się je zastosować a la lettre.

Ile Francja dała z siebie Anglii, Europie, o tym p. Mikułowski dobrze wie. Wiedzą o tym Anglicy.

Ten rok, który p. Mikułowski spędził w Anglii, ja spędziłem we Francji. Mogłem obserwować tłumy Anglików, zapelniające muzea i biblioteki, stojące w ogonkach przed Comédie Française, walęsające się po całym kraju, studiujące na uniwersytetach literaturę francuską. Oni jeszcze wiedzą, gdzie znaleźć prawdziwą kulturę duchową.

### Maria Wodzińska

#### Radiowa opowieść

Wśród kobiet, które wywarły znaczny wpływ na życie i twórczość Chopina, ważne miejsce zajmuje Maria Wodzińska. Piękna miłość obojga młodych serc, nadzieje Chopina stalego z ukochaną związką, rozczarowanie, jednym słowem to wszystko, co Chopin sam określił mianem „moja bieda“ — wyryło na twórczości jego niezapomniane piętno.

O tym rozdziale życia mistrza opowie radiosłuchaczom audycja chopinowska w środę o godz. 21.00

### WSZYSTKIE LUBIMY PUDER

#### Lab. Chem. Farm. M. MALINOWSKIEGO

zato, że dobrze przylga do twarzy, nie psuje skóry, nada jej cerze naturalną barwę (do wyboru 12 odcieni) ma miły zapach, jest ekonomiczny, botani, ma estetyczne opakowanie, więc

### WSZYSTKIE ZAPAJMY

w drogeriach i aptekach

Lab. Chem. Farm. M. MALINOWSKIEGO  
WARSZAWA, Chmielna 1

Pani moda ma głos

# Jedziemy na F. I. S.

## Rewia mody narciarskiej i karnawałowej

o Dotychczas zawsze Paryż był wyrocznią mody dla umiarkowanych warszawianek. W tym roku jednak stanie się inaczej: moda narciarska na rok 1939 narodziła się w Polsce i nie my będziemy naśladować zagranicę, lecz zagranica nas...

Koło Pań przy Komitecie Organizacyjnym Narciarskich Mistrzostw Świata w Zakopanem zorganizowało w ub.

— Karolina Lubińska, Jerzy Pichelski, Maria Zabczyńska, Woszczerowicz, Loda Halama, Anna Borey i in. On (Pichelski) i Ona (Lubińska) wybrali się na FIS do Zakopanego: poznają się w pociągu, razem przeżywają różne przygody, spotykają znajomych na Krupówkach, na wycieczce górskiej w schronisku, pod skocznia na trybunach, wreszcie w kawiarni

cieniach. Haft powtarzają się nieraz aż na rękawach narciarskiej marynarki lub jako pojedynczy motyw — stylizowany monogram na grubym swetrze.

Hafty... hafty... to jest nowe, oryginalne i śliczne, żywo odcina się od bieli śniegu i przy tym będzie stanowić nieładną propagandę: gdy przyjadą cudzoziemscy zawodnicy napewno będą sobie sprawiali gremialnie polskie swetry i spodnie „z parzenicą“ lub grube (wykonane na drutach) białe rękawiczki również z haftowanym na wierzchu polskim, ludowym motywem.

Nie tylko zresztą góralskie hafty będą modne: na swetrach, rękawiczkach, zakietach sportowych kostiumów powtarzają się także motywy śląskie i huculskie. Śliczna była sukienka przeznaczona na ślizgawkę: z białej tkaniny wełnianej z krótką kłószową spódniczką — rękawy, szeroki pas i dół spódnicy były haftowane w motywy ludowe w wesołych odcieniach: pomarańczowych i czerwonych.

### BIAŁE WIATROWKI I KOZUSZKI

Tegoroczna moda narciarska w ogóle pod znakiem jasnych kolorów. Będziemy nosić jasne spodnie (granatowe naturalnie zawsze będą mile widziane, zwłaszcza dla pań o tęższych kształtach), białe i jasno-pielate wiatrowki z kapturkami, białe swetry ozdobione tylko barwnym, haftowanym motywem.

Na spacer po Krupówkach włożymy jasne bagdady, popielice, granatowy płaszcz z kapturem podobny w całości białymi barankami lub królikami. Góralskie kozuszki — zwłaszcza białe i popielate będą bardzo mo-



Królowa piękności Szwecji w triumfalnej procesji na ulicach Sztokholmu podczas tradycyjnej zabawy ludowej w Święto Łucji.

tygodniu w teatrze Polskim wspaniałą rewie mody pod hasłem „Jedziemy na FIS w strojach polskiej zimy i karnawału“. Szereg firm warszawskich i krawieckich szkół zawodowych zaprezentowało stroje narciarskie i balowe wykonane z krajowych materiałów i według własnych pomysłów; wszystko było tak efektywne i ładne, że doprawdy nawet Paryżanki mogły nam zazdrościć...

### ON I ONA

Sama rewia również odbiegała od szablonu zwykłych rewii mody. Było to barwne widowisko w 5 obrazach, powiązane w jedną całość: wzięli w nim udział artyści scen warszawskich

FIS, na rewii mody karnawałowej. W toku akcji, przeplatanej zabawną kon-

# KASA TEATRALNA FRANCOPOLU

Bilety do wszystkich teatrów

Mazowiecka 9. telefon 570-30

KASA CZYNNA W NIEOZIELE I SWI TA od 11 do 14

ieransjerką Kaz. Rudzkiego przewijały się przez scenę postaci uroczych narciarek i narciarzy, lyżwiarek i sportmenek w modnych strojach zimowych, spodniach, wiatrowkach, kozuszkach i futrach...

### GÓRALSKIE HAFTY NA NARCIARSKICH SPODNIACH

Strój narciarski na rok 1939 przypomina nieco strój górala: np. spodnie narciarskie zrobione są z jasno-szarego samodziału wełnianego i... haftowane na bokach w motywy góralskie: parzenice i szlaczki w szafirowo - granatowych i ponsowych od-

dne: od krótkich serdaków bez rękawów, nalożonych na gruby narciarski sweter, — do długich kozuszków uszytych a la trzyćwierciowy płaszcz i pięknie wykonanych tak, że można je nosić na obie strony: gładka biała skórka zesywana jest grubą szafirową lub ponsową nicią.

### ZIMOWY KARNAWAŁ

A strój wieczorowy? Naturalnie kto jedzie na narty i śnieg, nie może zapomnieć o jednej przynajmniej sukience wieczorowej na dancing czy bal. Modele karnawałowe, jakie pokazano na rewii były wszystkie prześliczne: prawdziwe cacka z tiulów, przejrzystych koronek, gazy; hafty z cekinów, srebrnych i złotych niteczek i t. d. i. t. d.

Powszechny zachwyt wzbudziła sukienka pracowni absolwentek szkół zawodowych „Inicjatywy“ wykonana z białego tiulu ze srebrnym haftem p. n.: „Jęj pierwszy bal“ — piękna była toaleta p. Lubińskiej — z blizszą tego crępe satyn w odcieniu fioletu — do tej sukni długie i dekolowane — rękawiczki bez palców z różowej koronki i mufta z fioletów. Fioletki we włosach. Oryginalna była biała sukienka z crępe satyn układana w całości z pilsonowanych harmonijek, biegnących w różne strony; srebrne pantofołki, brylantowy pasek i dwa zabawne białe skrzydełka we włosach (a la anioła) uzupełniały wdzięczną całość.

Aimette

### Wieża samobójców zamknięta

Ogromną sensację w całej Jugosławii wywołało rozporządzenie władz, zakazujące wstępu na wieżę kościoła św. Stefana w Zagrzebiu. Powodem tego niezwyklego zarządzenia były liczne samobójstwa. Denaci udawali się na szczyt wieży, która pociągała ich nie tylko swą wysokością, ale i tym, że znajdowała się na stronej gorze tuż nad urwiskiem.

(D. c. n.)

### W MUZEUM



— B. 18795! To chyba numer samochodu, który ją przejechał.

DOROTHY BLACK

71)

# PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— O, niech mnie pan zostawi samą... — zaczęła błagalnie Sue.

Jeszcze chwila, a zaleje się łzami.

— Więc mi odmawiasz? — krzyknął monsieur Chamyneux głosem schrypniętym ze zdumienia i oburzenia. — Ja cię nie o romans proszę, lecz o małżeństwo, ciebie pierwszą, i ty mi odmawiasz?!

— Niestety! nie mogę...

Monsieur Chamyneux postąpił krok bliżej. Poniwił błagania.

— Moja wina... Pośpieszyłem się. Jesteś zderwowana, przemęczona... Nachodzę cię brutalnie w złej chwili. Najdroższa Susette, nie będę cię męczył. Zostawię ci czas do namysłu, nie będę naglił o odpowiedź...

— Na nic, monsieur. Nie mogłabym wyjść za pana.

— Dlaczego?

— Przede wszystkim dlatego, że pana nie kocham.

Monsieur Chamyneux zbył tę trudność, jak

przed chwilą kwestię zniszczonej sukni, strzępnięciem palców.

— Ależ, mademoiselle, mnie nie idzie o miłość, mnie idzie o małżeństwo. Propozycja małżeństwa z moich ust przynosi ci zaszczyt, Susette. Sama zamierzała wyjść za mąż z rozsądku bez korzyści dla siebie i dla niego. Proponuję ci to samo, z tą różnicą, że nam obojgu przyniosłoby to wielkie korzyści... A ty — ty...

Nie dokończył. Dławiła go wściekłość.

— Niestety! nie mogę przyjąć tego zaszczytu, monsieur.

Monsieur Chamyneux wyprostował się sztywno. — W takim razie między nami skończone. Chyba rozumiesz, że nie możesz u mnie zostać. Złamałaś swoją karierę w samym początku. Szkoda. Rozumiesz, musisz odejść.

— Jeżeli mam albo poślubić pana, albo rzec się posady, to pozostaje mi tylko jedno wyjście. Jednocześnie pomyślała:

— Jakaż ja byłam głupia, że nie domagałam się kontraktu. Może mnie teraz wyrzucić bez wynagrodzenia.

A monsieur Chamyneux jeszcze dogadywał gniewnie:

— Jeżeli ja proszę o rękę... Śmiech!

— Przepraszam pana.

Wyszedł zatraskując drzwi z okropnym hukiem.

Sue stała dłuższą chwilę bez ruchu. Wtem poczuła nieokreślony śliczny zapach, który wzmagął się, napelniając pokój. Róże tak pachniały, Sue